

Ukraińscy nacjonaliści pokazują swoją siłę

13 lipca 2015

„Ukraińskie oddziały ochotnicze odmawiają wycofania się ze wsi Szyrokino pod Mariupolem, nawet jeśli kijowskie władze podejmą taką decyzję” – podano w raporcie OBWE. Na konferencji prasowej w Mariupolu Prawy Sektor nie zgodził się na demilitaryzację Szyrokina i oświadczył, że oddziały ochotnicze nie wycofają się z miejscowości nawet w przypadku, jeśli otrzymają taki rozkaz.

Szyrokino to jeden z najbardziej zapalnych punktów w obwodzie donieckim. Według danych OBWE, ze wsi wyjechała większość cywilów, zniszczono 80% domów. Wiceprzewodniczący Rady Narodowej proklamowanej w trybie jednostronnym Donieckiej Republiki Ludowej Denis Puszylin 1 lipca powiedział, że władze republiki jednostronnie ogłosiły Szyrokino strefą demilitaryzowaną. Ze wsi wycofano wszystkie oddziały DRL. Potwierdzili to też obserwatorzy OBWE. Według powstańców, ukraińscy żołnierze nadal stacjonują w tej miejscowości.

Skrajnie nacjonalistyczny Prawy Sektor walczy też zbrojnie o swoje wpływy z legalną władzą. Są zabici i ranni. Czy rodzi się nowa organizacja terrorystyczna?

11 lipca w miejscowości Mukaczewo i okolicy miała miejsce strzelanina między bojówkarzami Prawego Sektora a funkcjonariuszami ukraińskiej milicji i Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. W rezultacie wymiany ognia, w której użyto broni automatycznej i granatników przeciwpancernych zginęło dwóch członków Prawego Sektora, trzech milicjantów zostało rannych.

Konflikt rozpoczął się w trakcie rozmów nacjonalistów z deputowanym do Rady Najwyższej Ukrainy Michaiłem Łańko. Najprawdopodobniej poszło o podział wpływów w tym słynącym z przemytu regionie między wspomnianym deputowanym a innym

posłem - Wiktorem Bałoga, który od dawna traktuje Zakarpacie jako swoją własność. W parlamencie zasiada jeszcze jego dwóch braci i jeden kuzyn, a syn szykowany jest na mera Mukaczewa.

Po strzelaninie, bojownicy Prawego Sektora bronią się we wsi Ławky, otoczeni przez milicję i siły SBU. Oświadczyli, że złożą broń tylko na bezpośredni rozkaz dowódcy Prawego Sektora Дмитро Jarosza. Według słów jednego z ukraińskich deputowanych, prezydent Poroszenko negocjuje bezpośrednio z Jaroszem i przedstawicielami SBU.

Jarosz wezwał swoich zwolenników do politycznych akcji protestu na całej Ukrainie. W odpowiedzi Prawy Sektor protestuje w Kijowie, Lwowie, Dniepropietrowsku, Połtawie, Chersoniu i Tarnopolu. Pikiety mają trwać do momentu aresztowania prawdziwych, w ocenie Jarosza, sprawców tragedii czyli wspomnianych posłów i milicjantów, biorących udział w strzelaninie. Jarosz zażądał także dymisji ministra spraw wewnętrznych.

Prokuratura ukraińska wszczęła śledztwo z artykułów mówiących o terroryzmie i organizowaniu grupy przestępczej.

Krwawe walki w Mukaczewie i następujące po nich wydarzenia wskazują wyraźnie, że, wbrew twierdzeniom polskich i zachodnich mediów, skrajni nacjonaści nadal są poważną siłą na Ukrainie, mającą wpływ na wewnętrzną sytuację w kraju. Władza liczy się z nimi, bojąc się reakcji nie tylko zwolenników Prawego Sektora, ale przede wszystkim ochotniczych batalionów tej organizacji, w skład których wchodzi skrajni nacjonaści, faszyci i naziści, co udowodniło rozwiązanie batalionu „Tornado”, oskarżanego o zbrodnie wojenne, tortury i zabójstwa cywilnej ludności. Dowódcy tych batalionów wyraźnie już oświadczyli, że nie podporządkują się rozkazom armii ukraińskiej, a jedynie Дмитрия Jarosza. Ich bunt i powrót do Kijowa byłby początkiem konfliktu, nad którym nikt nie byłby w stanie zapanować.

Autorstwo: Sputnik (1-2), MW (3-9)

Źródła: pl.SputnikNews.com, Strajk.eu

Kompilacja 2 wiadomości dla: WolneMedia.net